



Wstęp



iemal od początku swego istnienia modlitewniki przeznaczone dla osób świeckich posługiwały się nie tylko słowem, ale i obrazem. Tym samym były książkami przewidzianymi nie tylko do czytania, lecz również do oglądania. Obraz stanowił element niejednokrotnie równie ważny jak tekst, gdyż ściśle powiązany ze słowem najpierw tylko ręką pisanym, a później drukowanym, wchodził z nim w bardzo bliskie i złożone relacje. Z jednej strony był przez owo słowo determinowany, bo zazwyczaj to właśnie ono wyznaczało temat i umiejscowienie konkretnego przedstawienia, z drugiej zaś sam wpływał na sposób i głębię jego odczytania. Obraz nie tylko zatem zdobił, ale i uzupełniał tekst, idealnie z nim współgrając i wzmacniając siłę jego przekazu przez unaocznienie treści przekazywanych za pomocą słów. Znakomicie wykorzystały to już znane od około XIII stulecia *Livres d'heures*, ale nie mniej umiejętnie uczynił to także ich dużo młodszy konkurent, znany od razu w wersji drukowanej – *Hortulus animae*.

Modlitewnik ten, poczynając już od pierwszej edycji, która ukazała się w marcu 1498 roku w strasburskiej oficynie Wilhelma Schaffnera, stanowił znakomity przykład harmonijnego zespolenia słowa i obrazu; programu modlitewnego i ikonograficznego, które wiernie odzwierciedlając panujące w owym czasie nury religijne i artystyczne, idealnie trafiły w oczekiwania odbiorców, co od razu zapewniło książeczce dużą popularność. Ta sprawiła zaś, iż nową propozycję wydawniczą bardzo szybko zaczęto drukować również poza granicami Niemiec. W Polsce po raz pierwszy wytłoczono *Hortulus* już w 1513 roku, w oficynie Floriana Unglera i jego ówczesnego współnika Wolfganga Lerna. Przez kolejne ponad sto lat drukowano go w różnych, lecz zawsze krakowskich oficynach jeszcze wielokrotnie, za każdym razem – wzorem zagranicznych edycji – bogato ilustrując. I choć ryciny te często nie reprezentują wysokiego poziomu artystycznego,

bez wątpienia stanowią niezwykle ciekawy, a jak dotąd całkowicie niedoceniony materiał badawczy, w odróżnieniu bowiem od zespołów ilustracyjnych zdobiących zagraniczne edycje modlitewnika *Hortulus animae*, które doczekały się licznych opracowań¹, polskie nie mają ich prawie wcale². A przecież na potrzebę ich podjęcia wskazywał już Ludwik Bernacki – autor liczącej blisko sto lat, ale wciąż niezastąpionej monografii poświęconej polskiemu *Hortulusom*, zatytułowanej *Pierwsza książka polska*³. I właśnie zawarte w jego pracy pierwsze, wprawdzie skromne, ale niezwykle istotne wzmianki na temat rycin zdobiących polskie *Hortulusy* stanowiły główny asumpt do przeprowadzenia badań, których wynikiem są niniejsze studia.

Celem tych studiów jest wszechstronna analiza wyposażenia graficznego zdobiącego powstałe w Polsce wydania modlitewnika *Hortulus animae*. Analiza przeprowadzona zatem jednocześnie z perspektywy badacza dziejów polskiej typografii oraz historyka sztuki, a konkretnie grafiki książkowej. Z racji przeznaczenia książeczki, jaką był *Hortulus*, badania te uwzględniają również sferę duchowości religijnej, warstwa ilustracyjna jako element współtworzący druk nie mogła być bowiem rozpatrywana w oderwaniu od niego, a także niezależnie od treści, którą zdoła czy komentuje.

Podstawę do opracowania niniejszych studiów stanowiły wyłącznie zachowane egzemplarze wydanych w Polsce *Hortulusów*, z jednym tylko, ale w pełni uzasadnionym wyjątkiem, którym jest pierwsza edycja analizowanego modlitewnika. Choć bowiem jej jedyny fragment już dzisiaj nie istnieje, to dzięki temu, iż znany jest dobrze z opisu oraz zdjęć zamieszczonych w pracy Ludwika

¹ Zob. M.C. Oldenbourg, *Hortulus animae [1494]–1523. Bibliographie und Illustration*, Hamburg 1973; H. Kogler, *Hans Holbein d.j. Die Bilder zum Gebetbuch „Hortulus animae“*, Basel 1943; H. Zimmermann, *Lukas Cranach d. Ä. Folgen der Wittenberger Heiligtümer und die Illustrationen des Rhau'schen „Hortulus animae“*, Halle 1929; A. Detmer, *Ein unbekannter „Hortulus animae“ der Dombibliothek Hildesheim mit Holzschnitten von Urs Graf und Hans Baldung Grien*, Wolfenbütteler Notizen zur Buchgeschichte: WNzB / in Zsarb. mit dem Wolfenbütteler Arbeitskreis für Bibliotheks-, Buch- und Mediengeschichte hrsg. von der Herzog August Bibliothek. – Wiesbaden, Bd. 17, 1992, s. 82–90; J.-C. Muller, *Le „Hortulus animae“ de 1518 illustré par Hans Springinklee: un livre de piété remarquable de l'école de Dürer et du temps de la Réforme*, Piconrue, un musée pour le futur. (Art religieux et croyances populaires en Ardenne et Luxembourg; [14]). Bastogne 2000, P. 141–147.

² E. Chojecka, *Sztrasburskie drzeworyty inkunabułowe w Krakowie XVI w.*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1966, R. 28, nr 1, s. 32–36; eadem, *Związki artystyczne polskiego drzeworytu renesansowego z grafiką europejską*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1978 (364), Bibliotekoznawstwo VII, s. 181–193; A. Lewicka-Kamińska, *Nieznany fragment polskiego „Hortulusa” z około 1527 roku*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1968, R. 4, s. 63–68; K. Krzak-Weiss, *Próba rekonstrukcji wyposażenia ilustracyjnego modlitewnika „Hortulus animae” (Kraków 1533) ze zbiorów Biblioteki PAN w Kórniku*, [w:] *Książka na przełomie średniowiecza i odrodzenia. Materiały z sesji*, pod red. M.A. Quinkenstein, Kórnik 2006, s. 7–22; eadem, *O chronologizacyjnych możliwościach tkwiących w drzeworycie z wizerunkiem św. Jerzego w polskich „Hortulusach” pierwszej połowy XVI w.*, „Roczniki Biblioteczne” 2009, R. 53, s. 111–128; eadem, *Od iluminatorstwa do grafiki książkowej. Kilka uwag o pracach graficznych Mistrza „Collectarium” wawelskiego*, „Biblioteka” 2010, nr 14, s. 163–178.

³ L. Bernacki, *Pierwsza książka polska. Studium bibliograficzne z 86 podobiznami*, Lwów 1918.

Bernackiego⁴, mógł zostać poddany podobnej analizie, na równi z egzemplarzami zachowanymi. Tych zaś, z uwagi na upływ czasu oraz specyfikę modlitewnika służącego pomocą w codziennych praktykach religijnych i przez to o wiele bardziej niż inne typy książeczek narażonego na zniszczenie przez zużycie (zaczynanie), dotrwało do naszych czasów, niestety, niewiele. Co gorsza, w zasadzie żaden z nich nie jest kompletny. Najmniej uszkodzone okazały się egzemplarze pochodzące z siedemnastowiecznych edycji powstałych w warsztacie Andrzeja Piotrkowczyka (1636 i 1638), oba przechowywane obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Z wcześniejszych, XVI-wiecznych wydań, tylko cztery reprezentowane są przez egzemplarze, które mają stosunkowo niewielkie defekty. Dwa z nich, należące do księgozbioru Biblioteki Kórnickiej PAN, egzemplifikują wydania powstałe w 1533 roku w tłoczni Macieja Szarfenberga oraz w 1546 roku u Dziedziców Marka Szarfenberga. Oba posiadają tylko kilkustronicowe ubytki, przy czym w przypadku późniejszego można odtworzyć je niemal w całości, korzystając z innych jego egzemplarzy (z Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Narodowej), gdyż jest to jedyna edycja, z której zachowało się ich więcej. Kolejne uwzględnione w niniejszych studiach, a zachowane w całkiem dobrym stanie, wydanie wytłoczone zostało w 1585 roku przez Mikołaja Szarfenbergera i reprezentowane jest przez egzemplarz znajdujący się w księgozbiorze Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W równie dobrym stanie przetrwał także unikatowy *Hortulus* z wydania dotąd całkowicie nieznanego, a odkrytego przeze mnie podczas kwerendy przeprowadzonej w zbiorach Biblioteki Watykańskiej (Biblioteca Apostolica Vaticana). Warto podkreślić, że egzemplarz ten nie tylko iż jest niemal kompletny, to jeszcze reprezentuje wydanie wyjątkowo pięknie i bogato zdobione, a nadto polskojęzyczne, co czyni go jeszcze bardziej wartościowym. Pozostałe zachowane egzemplarze polskich *Hortulusów* mają już, niestety, postać tylko wielce skromnych, jedynie kilkustronicowych ułomków. W tym stanie zachowały się unikatowe przykłady edycji powstałych w tłoczni Hieronima Wietora około 1532 roku i między rokiem 1533 a 1537 oraz z 1540 u Macieja Szarfenberga, które znajdują się obecnie w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Równie skromną postać fragmentu ma także egzemplarz przechowywany w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, reprezentujący edycję odbitą najprawdopodobniej przed 5 czerwca 1537 roku przez Hieronima Wietora.

Za podstawę do opracowania niniejszych studiów posłużyły zatem egzemplarze z jedenastu edycji, które, biorąc pod uwagę popularność, jaką *Hortulus* cieszył się za granicą, i wnioskując, że porównywalną osiągnął również w Polsce, na pewno nie były jedynymi, jakie wytłoczyli rodzimi typografowie. Świadczy

⁴ L. Bernacki, *Pierwsza książka...*, passim. Warto odnotować, że dokumentacja fotograficzna z pracy Bernackiego wykorzystana została ostatnio ponownie do wydania reprintu Unglerowskiego *Hortulusa*, który opublikowano w ramach serii „Libri Librorum” firmowanej przez Bibliotekę Uniwersytecką w Poznaniu, zob. [Raj duszny] *Hortulus animae polonicae*. [Kraków, Floran Ungler i Wolfgang Lern, 1513]. 8°, komentarz W. Wydra, Poznań 2006.

o tym choćby fakt, iż kilka z do dzisiaj niezachowanych znanych jest z literatury przedmiotu powstałej jeszcze przed II wojną światową, która w skali spustoszeń dokonanych w obrębie księgozbiorów nie miała sobie równych. Wiele przepadło jednak bez wieści i szanse na ich odnalezienie uznać należy za niewielkie, aczkolwiek – jak dowodzi tego watykański egzemplarz *Hortulusa* – nie można ich całkowicie wykluczyć.

I choć nie sposób nie ubolewać nad skromnością zachowanego materiału badawczego, to jego niewątpliwą i nieocenioną wartością jest reprezentatywność. Istniejące do dziś edycje polskich *Hortulusów* powstały bowiem nie dość że w różnych warsztatach, to na przestrzeni – nie bagatela – aż stu dwudziestu pięciu lat. Tym samym dały znakomity asumpt do rozważań nad działalnością nie jednej, ale kilku polskich oficyn oraz nad rozwojem polskiej sztuki ilustratorskiej nie w jednym, ale w ponad dwunastu dziesięcioleciach.

Wyniki tych rozważań znajdują odbicie w kolejnych rozdziałach niniejszych studiów. Wstęp rekapituje aktualny stan badań nad *Hortulusami* oraz ich wyposażeniem ilustracyjnym, ujawnia zebrany materiał badawczy, a także przedstawia przyjętą do jego przeanalizowania metodologię. W rozdziale pierwszym zarysowane zostały dzieje innych modlitewników drukowanych, które – podobnie jak *Hortulus* – wykorzystując wynalezioną przez Johanna Gutenberga nową technologię powielania tekstu, powstawały już nie, jak w dobie manuskryptów, w pojedynczych, ale w setkach egzemplarzy. Tym samym bez problemu zaspokajały zapotrzebowanie rynku czytelniczego rosnące wskutek przemian zachodzących w późnośredniowiecznej duchowości. Zarysowane w ten sposób tło pozwoliło skoncentrować się w kolejnych rozdziałach na samym *Hortulusie*. W rozdziale drugim omówiony został szczegółowo problem przede wszystkim pierwszej, a także kolejnych edycji tego modlitewnika, ze szczególnym uwzględnieniem tych zagranicznych wydań, które dostarczyły inspiracji polskim typografom. Wnikliwej analizie poddany tu został również program modlitewny oraz ikonograficzny książeczki, a także przemiany, jakim z upływem czasu oba ulegały. Następny, trzeci rozdział w całości poświęcony jest jedynie polskiemu *Hortulusom*. Jedną z istotniejszych kwestii stał się tu problem polskiej wersji tytułu analizowanego modlitewnika oraz przywileje, jakie niektórzy z władców nadali wybranym typografom, by wyróżnić ich spośród wielu zabiegających o druk tej cieszącej się sporą popularnością książeczki. Nieodzowna wydała się również krótka prezentacja innych, konkurencyjnych wobec *Hortulusa* modlitewników, w tym przede wszystkim *Harfy duchownej* Marcina Laterny. Przedmiotem rozdziału czwartego jest szczegółowa analiza wszystkich zebranych edycji, a zwłaszcza ich wyposażenia graficznego. Analiza ta objęła przede wszystkim: staranny opis zawartości poszczególnych zespołów ilustracyjnych, porównanie ich z niemieckimi pierwowzorami, ustalenie podobieństw i różnic między wersjami oryginalnymi i polskimi, a także próbę atrybucji i datacji. By zwiększyć czytelność zebranego materiału, część informacji znalazła się w dołączonym do studiów katalogu, w którym

umieszczone zostały szczegółowe wykazy wszystkich rycin zdobiących opisywane *Hortulusy* oraz reprodukcje wybranych zawierających je stronic.

Chęć uzyskania jak najpełniejszego obrazu analizowanego modlitewnika skłoniła w podjętych badaniach do przyjęcia postawy swoistego „synkretyzmu” metodologicznego. W przypadku badań, których przedmiotem jest wyposażenie ilustracyjne, nie można przecież analizować go w oderwaniu od druku, do którego ozdobienia zostało ono użyte. Z jednej strony konieczne było zatem przeanalizowanie zebranego materiału z zastosowaniem metod typowych dla bibliologii, z drugiej zaś ujęcie go z perspektywy historyka sztuki. Niezbędne okazały się zatem: metoda typograficzna zajmująca się „procesem powstawania druku w całej jego rozciągłości”⁵, a więc również powstawaniem zdobiącego je wyposażenia graficznego, oraz ikonograficzna, umożliwiającą dogłębne przebadanie tego wyposażenia i koncentrująca się na ujętych w nim treściach. Niezwykle użyteczną, bo odpowiadającą obu ujęciom, okazała się też metoda porównawcza, wiążąca się z precyzyjnym opisem i analizą.

Ufam, że przedstawione w niniejszych studiach wyniki badań w sposób istotny wzbogacą dotychczasową wiedzę nie tylko z zakresu historii sztuki, konkretniej grafiki książkowej, ale też historii typografii i historii duchowości. Mam również nadzieję, że ujęcie polskich edycji *Hortulusów* w kontekście wydań zagranicznych pozwoli im na większe od dotychczasowego zaistnienie na arenie międzynarodowej, na której – jako jednemu z ogniw dziejów owego modlitewnika – od dawna należy im się stosowne miejsce.



Praca ta nie miałaby szans ujrzenia światła dziennego, gdyby nie ogromne wsparcie ze strony Profesora Wiesława Wydry. Za wnikliwą i życzliwą lekturę, która zaowocowała bezcennymi dla mnie wskazówkami, wdzięczna jestem niezmiernie Księdzu Profesorowi Ryszardowi Knapińskiemu, recenzentowi wydawniczemu. Za pomoc nie do opisania słowami dziękuję dr Barbarze Koncewicz, która dzielnie przedzierała się przez wszystkie wersje tekstu i motywowała do dalszego wysiłku. Za niezwykle cenne uwagi dziękuję też dr. Henrykowi Bułhakowi oraz dr. Marianowi Malickiemu. Wyrazy wdzięczności kieruję również do pracowników wszystkich bibliotek, w których poszukiwałam materiałów, bo ich ogromna pomoc i cierpliwość znacznie ułatwiła mi prace nad niniejszym studium. Na koniec dziękuję też za wiarę w powstanie niniejszego studium Narodowemu Centrum Nauki, którego grant umożliwił mi przeprowadzenie niezbędnych badań i wydanie ich wyników w postaci niniejszej książki.

⁵ H. Bułhak, *Metoda typograficzna w badaniach nad dawną książką. Uwagi i refleksje*, „Biuletyn Poligraficzny” 1977, nr 2, s. 38 i nn.